

**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
**miejskowa**  
 rocznie . . . 4 koron — gr.  
 półrocznie . . . 2 „ — „  
 kwartalnie . . . 1 „ — „  
**zamiejscowa**  
 rocznie . . . 4 koron 60 gr.  
 półrocznie . . . 2 „ 30 „  
 kwartalnie . . . 1 „ 16 „  
 Numer pojedynczy 20 groszy.  
 Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy:  
**Redakcja „Podhalanina“**  
 w Nowym Targu.

# PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.  
**Ogłoszenia „Podhalanina“** przyjmuje Administracja w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.  
 Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Redakcja i administracja w Nowym Targu ul. Szaflarska.

Prenumerować można w Redakcyi, gdzie też można nabyć pojedyncze numera.

## Dwa grzyby w barszcz.

Chłop przeklina Towarzystwa zaliczkowe, Kasy oszczędności etc. etc. Dlaczego? Przed laty kilkunastu wydano ustawę przeciw lichwie, a mimo to, jak wykazują roczne sprawozdania ministerstwa skarbu, ustawa o lichwie zdaje się Galicyi nie obowiązywać. Towarzystwa zaliczkowe, ogłaszające wysokość stopy procentowej po 6% od sta, pobierają faktycznie, tylko tytułem innych świadczeń 12 do 18%. Dla chłopca jest to jednakże obojętnem za co płaci — boli go jednak ile płaci. Dzięki tedy instytucjom humanitarnym ziemia coraz bardziej usuwa się z rąk chłopca, a przechodzi w ręce wrogie polskości i katolickiemu kościołowi. Kto chce się o tem naocznie przekonać, niech zagładnie do sprawozdań Wydziału krajowego. Banki i kasy, które chłopca utrzymać miały przy ziemi-żywicielce — wypędzają go z pod ukochanej strzechy — i pędzą go do nieznanych krain, za morza — na głód i nędzę.

Stało się faktem smutnym w Galicyi, że chłop, podpisujący weksel w kasie galicyjskiej — z tą chwilą przestaje być właścicielem swego obejścia. Kochany Czytelniku! Jeżeli mi nie wierzysz, zagładnij do sądu od czasu do czasu i przeczytaj edykty licytacyjne, które żydzi tak chętnie czytają.

Założone niedawno Kółka rolnicze po wsiach i miasteczkach dla ochrony ludności katolickiej przed wyzyskiem żydowskim jedynie z winy za-

rządów w Krakowie i Lwowie — nie przynoszą ludności katolickiej wielkiego pożytku. Dlaczego? Kółka rolnicze na wsi zmuszone pobierać towary od Związku Kółek w Krakowie — musi je drogo sprzedawać, bo drogo za nie płaci. W tym wypadku spotyka się z konkurencją żydowską, której poddać nie może. Chcąc sobie jako tako radzić, kupuje towary u żyda.

Związek Kółek rolniczych sprzedaje towary drogo, bo dużo kosztuje zarząd Związku. Dyrektor pobiera tysiące, korespondenci, kasyerzy, pomocnicy zabierają znowu tysiące, a wypada też wspomnieć o córkach radców i emerytowanych oficerów, które w Związku mają schronisko. Rzecz się tak ma. Zarząd Związku chcąc się przypodobać pewnym sferom, utworzył posady kasyerek czy tam panien sklepowych. To by jeszcze nie było nic zdrożnego, ale tutaj tkwi inny sęk. Posady te potworzono umyślnie dla córek pewnych banków, które przybywszy do Krakowa z prowincyi, zaokrąglały tu swoje wykształcenie, ucząc się na fortepianie, haftu, tańców etc.

Papę to nic nie kosztuje, bo żyje z gaży sklepowej. Ile zaś w sklepie pomagają — możecie się łatwo domyśleć.

Jeżeli już muszą być posady takie w Związku, to niechże posady takie dostaną się córkom naszych głodomorów galicyjskich — to jest nauczycieli ludowych. Związek kółek, jako instytucja ludowa, powinna w pierwszym rzędzie brać siły sklepowe z ludu, a nie dawać chleb łaskawy pankom, ludowi nieprzychylnym. Gdybyśmy przeszli kolejno banki i banczki, zobaczylibyśmy tam dużo ludzi obcych nam, którzy jedynie z tych bancz-

ków żyją, a za to wysługują się rozmaitym panom i rządowi przy wyborach. N. p. czem był i czem byłby p. Biechoński, prezes Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, gdyby nie był dyrektorem kasy zaliczkowej w Gorlicach? Towarzystwo zaliczkowe było właśnie dla niego tą ścieżką, po której idąc pozyskał wpływy i stał się wielkim człowiekiem, bo nawet posłem. Naśladowców znalazł wielu, a nawet w Nowym Targu znalazł pokrewnego sobie duchem uszczęśliwacza biednego ludu. Lecz odbiegliśmy od przedmiotu. Czem są Związki Kółek rolniczych w ogólności? Oto pośrednikami między żydami a ludnością katolicką.

Że tak jest, sami zapewno wiecie, a my wam też nie poskąpimy dowodów.

W szczególności Związek kółek rolniczych jest rzeczywiście instytucją humanitarną, ale nie dla chłopca lub rzemieślnika — daje on bowiem przytułek rozmaitym bankrutowanym pankom lub też ludziom o przyjemnej twarzyczce. W Towarzystwie zaliczkowo-rolniczym w Nowym Targu nie było miejsca dla Polaka — znalazło się miejsce dla Włocha. Na kasyera lepszy znów był Czech, aniżeli znany z swej uczciwości nowotarski obywatel p. Sowiński, który na walnem zgromadzeniu miał widoczną ochotę odsłonić rąbek tajemnic, lecz w despotyczny sposób usta mu zakneblowano, a następnie z posady wydalono. No, my musimy się przecież Czechom wywdzięczyć, że nam na Ślązku czechizują szkoły polskie. Czytajcie „Głos ludu śląskiego“.

Doświadczenie wykazało, że ludność katolicka nie ma zaufania do Związków kółek rolni-

## Zmienne koleje.

P o w i e ś ć

przez

Wiktora Bojnarowskiago.

— Ciąg dalszy.

— Dokończ toaletę moje dziecko, pójdziemy do kościoła katedralnego — popołudniu przyjdzie pan Leon, będziemy się dobrze bawić, teraz trzeba się pomodlić w kościele.

— Dobrze mameczko!

— Popołudniu zaśpiewasz coś panu Leonowi, on cię tak zawsze prosi, a ty jeszcze nigdy nie usłuchałaś jego prośb. Zaśpiewaj mu śpiew Siebla z „Fausta“ lub coś podobnego, to go bardzo ucieszy.

— Kiedy może ja nieładnie śpiewam, proszę mameczki, może się panu Leonowi nie będzie podobać.

— Skoro chcesz pochwały, to cię właśnie chwalić nie będę, zaśpiewaj jak umiesz.

— Wcale proszę mameczki nie chcę pochwały, ale kiedy mameczka każe, to już dziś muszę się zdecydować.

— Musisz się oswajać z audytoryum, skoro masz zamiar na wiosnę wystąpić na koncercie.

— Aha! dobrze, że mi mameczka przypomniała — pan Leon ma bardzo dobrze grać na skrzypcach — jakby to ładnie było, gdybym naprzykład ja śpiewała, mameczka mi akompaniowała na fortepianie, a on wtórował na skrzypcach. Panna Fiscalini, nauczycielka moja, nie miałaby pewnie nic przeciwko temu.

— Do wiosny jeszcze daleko — jak Pan Bóg przeznaczy, będziecie może przez całe życie grywać i śpiewać duety — wszystko to w ręku Boga.

— Jutro o tej porze już będzie Edward tutaj.

Ileż matka zaczęła mówić o kuzynie Edwardzie, Genia nie była z tego zadowolona, bo tym sposobem przerywała jej myśl o Leonie, a ona przecież tylko Leona... to jest czuła do niego — jak się wyraziła... coś więcej, co było więcej jak lubię go...

— Takie dziwne, nieokreślone jakieś uczucie opanowuje mnie, wszak już nie raz byłem w domu Borowskich jak najmilej widziany, teraz gdy doznałem z ich strony tyle dowodów życzliwości — na myśl że za godzinę, mam tam stanąć, przechodzi mnie dziwne drżenie. — Tak dumał Leon wybierając się na wizytę.

Muszę ubrać szal na szyję, żeby się nie zaziębić i nie dostać recydywy, do placu teatralnego pojedę tramwayem, a stamtąd już niedaleko. A potem stanę przed mojem słoneczkiem Genią... jakby odrodzony — gość z tamtego świata. Ostatni raz w te progi wstępowałem rzeźki, zdrowy, pełen sił młodzieńczych a teraz schorzały, osłabiony, ledwie zdołam się dowlec.

Dziś rok nie znałem jeszcze mojej Genusi, święta przepędziłem na wsi w domu matki, płakała biedna złamana temi nieszczęściami jakie były udziałem jej życia, byłem zdrów i szczęśliwy ale... gdy porównam jak było wtedy i dziś — nie wiem co wybrać, czy wtedy byłem szczęśliwszy, czy dziś — przed rokiem patrzyłem ciekawie w przyszłość, czułem jakąś próżnię nieokreśloną — a dziś serce moje znalazło spokojną przystań. Od chwili gdy ją ujrzałem przechodzącą w towarzystwie ojca poprzód gmach anatomii, zaczęło się budzić we mnie jakieś nowe, nieznane mi dotąd uczucie, zapomniałem o wykładach, o wszystkim. Jedynym celem dla mnie było, czy ją wkrótce będę mógł ujrzeć znowu, niekiedy mimowoli zbliżałem się do okien sal wykładowych, czyli nie

ujrę — nie wiedziałem kto ona i poczytywałem sobie za grzech śmiertelny, że wtedy nie odprowadziłem ich aż do mieszkania; byłbym z łatwością dowiedział się kto ona. Pewnego razu ujrzałem na ulicy jej ojca, bez namysłu, w jednej chwili nie zdając sobie nawet sprawy z tego, wszedłem do pierwszego lepszego sklepu i zapytałem, czy czasem kupiec nie wie, kto jest ten pan, — bo przecież to nie mógł być nikt inny tylko jej ojciec.

Poinformowano mnie, że ten pan, o którego się pytam, to Borowski, prezes wystawy sztuk pięknych i ceniony w mieście mecenas.

Przychodziły mu na myśl pierwsze chwile poznania swego ideału gdy wybierał się z domu. Oryginalnym sposobem zbliżył się do domu Borowskich, był bliskim rozpaczy gdy długo nie mógł wynaleźć żadnego odpowiedniego sposobu. Przed kolegami nie zwierzał się nigdy — byliby mu może coś poradzi, ale jednocześnie wysmiali. Jedynie do Artura, najlepszego kolegi miał większe zaufanie, które z czasem przemieniło się w prawdziwą, ścisłą przyjaźń. Leon od najmłodszych lat miał zamiłowanie do modelowania rozmaitych małych posążków, które odlewał w gipsie i wcale dobrze mu się udawały, obecnie zajmował się tem mniej, gdyż nauka nie pozostawiała mu zbyt wiele wolnego czasu. Dopiero za radą Artura, któremu się po dłuższem wahaniu zwierzył, postanowił zrobić bardzo staranny model, przedstawiający dziewczę w fantastycznym stroju, trzymające w ręce róg obfitości, z którego sypały się kwiaty. Leon nie silił się, ale obraz który tak głęboko wyrzył się w jego duszy, mimowoli w bardzo wyraźnych konturach przeniósł na gips, tak, że po dokonaniu odlewu, figura z twarzy bardzo przypominała Genię. Sam Leon nie zauważył tego, ale Artur zaraz spostrzegł uderzające podobieństwo.

C. d. n.



czych. Że płaci weksle -- to jeszcze nie dowód zaufania — jak nie jest dowodem zaufania w sprawiedliwy wymiar podatków okoliczność, że chłop płaci podatek na ręce egzekutora.

Pośrednictwo przecież między żydami i ludnością katolicką nie może być poczytywane Związkom kółek rolniczych za zasługę, a od sklepikarza katolickiego nie można żądać, aby za towary drożej płacił w Związku, z tytułu jedynie tego, aby mieli wygodny chleb łaskawy rozmaici pankowie.

Sławetni Obywatele nowotarskiego powiatu! Jeśli Wam tedy za mało jeszcze Towarzystwa zaliczkowo-rolniczego, jeśli jeszcze głębiej chcecie się wyrwać w pamięci ludu nowotarskiego, to zakładajcie jeszcze nowe Towarzystwa rolnicze. Wy nie wiele na tem zyskacie, za to lud przekonana się, że ma wprawdzie dwa grzyby w barszczu postnym — *ale oba zgnite*.

Jeśli mimo to tu i owdzie lud wiejski myśli o samopomocy i wszelkimi siłami wydziera się z niewoli żydowskiej, to nie jest to zasługą Kółek, lecz pojedynczych jednostek dobrej woli, jak hr. Zamoyskiego, a w szczególności zacnych duszpasterzy miejscowych. Najwięcej Kółek i sklepików wiejskich liczy powiat nowotarski. Kółko rolnicze w Poroninie, zostaje w zarządzie ks. Nycza i należy do najbardziej wzorowo prowadzonych.

W ogóle Kółka i sklepiki w powiecie nowotarskim oddają ludności katolickiej znaczną przysługę, natomiast Kółka rolnicze w innych powiatach Galicyi okropnie kuleją. Dlaczego? Tamte Kółka są pod opieką Związku Kółek rolniczych w Krakowie i dlatego „robią bokami“. Sklepiki w Nowotarszczyźnie utrzymują się staraniem pojedynczych jednostek ożywionych najlepszymi chęćmi, a tu więcej nie trzeba. Jak sklepiki weźmie Związek Kółek rolniczych pod swój zarząd, to i one zaczną robić bokami.

## Kupno na raty.

(Dokończenie.)

Zniechęcony do firmy i oburzony do żywego X, musiał prowadzić proces, który trwał 1 1/2 roku i wreszcie wyrokiem Sądu powiatowego „Josephstadt“ z dnia 11. listopada 1898, L. III 1972 z r. 1897/98 12 listopada, zatwierdzonym wyrokiem apelacyjnym z 27 grudnia 1898 r. L. 30. V 1830/98 zasądzonym został do pobierania dalszych tomów od firmy za cenę 87 złr. 46 ct. na raty po 2 złr. miesięcznie i do zapłacenia w ciągu dni 14 pod grozą egzekucyi kosztów obliczonych na kwotę 83 zł. 88 ct., a więc mało co mniej niż właściwy przedmiot skargi wynosił.

Dla X. jako dla urzędnika najleśniejšie w tym wypadku były właśnie te koszty, bo je należało zapłacić w ciągu dni 14. Nie pomogły żadne prośby i zakłęcia, do firmy przez Xa przesłane, dopiero interwencyi jednego z posłów udało się złagodzić ten straszny wyrok w ten sposób, że pozwany spłaca kosztą wraz z kapitałem w ratach miesięcznych po 5 złr., a w miarę, jak te raty postępują, od czasu do czasu z łaski otrzymuje jeden tom leksykonu. Gdy go w całości posiędzie, zapłaci zań nie mniej nie więcej, jak tylko 216 złr. 46 ct., a gdy do tego dodamy kosztą i honorarya adwokackie, jakie sam w procesie poniósł, co najmniej zaokrągli się ta cyfra do 300 złr. Będzie to może najdroższy leksykon na kuli ziemskiej, bo dziś można nabyć komplet tego dzieła wśród zwykłych warunków za 50 złr.

Oto skutki lekkomyślnego brania na raty, spowodowanego przez niesumienność agentów.

Jest też we Wiedniu firma księgarska Franciszka Bondy, która między innymi wydaje „Dzieje powszechne ilustrowane“. Dzieło to zaczęło wychodzić z końcem roku 1895; w tym czasie bowiem okazały się dwa pierwsze tomy. Miało ono wedle kart zamówienia z tego czasu obejmować 12 tomów po 4 złr. za tom. Tymczasem, choć dotąd każdy abonent istotnie otrzymał już rzezoną ilość tomów, nie stanowią one całości, przeciwnie — są czemś oderwanem, niezapełnem. Wyszły mianowicie: 3 części czasów starożytnych 1 część czasów średniowiecznych, 6 części czasów nowożytnych i 2 części czasów najnowszych, a więc razem 12 tomów, mimo to wszakże ani jedna część dziejów nie jest kompletna. Prospekt z r. 1895, wedle którego wówczas dzieło zamawiano, opiewał wyraźnie: „Całość mieści się w 12, nader ozdobnie oprawionych tomach, ukazujących się co 3—4 miesiący, po cenie 4 złr. za tom pojedynczy“ i t. d. Tymczasem do 31 maja 1898 r. wyszło 12, żadnej części nie tworzących tomów; od tego zaś czasu, t. j. rok i 3 miesiące nie ukazuje się nic; chyba od czasu do czasu mniej lub więcej natarczywe upomnienie się o zaległe raty! Cóż robić w tym wypadku? Zapłacić całe 48 złr. i mieć rzecz która jako niekompletna, nie ma żadnej wartości? czy czekać na dalsze tomy, których może być jeszcze z 12 i za to, co miało kosztować 48 zapłacić 96 złr.? czy

wreszcie wdać się w proces, który w sądach wiedeńskich jest nader uciążliwy i kosztowny?

O takich i tym podobnych kupkach na raty dałoby się mówić w nieskończoność, a jedne fakta od drugich byłyby bardziej jaskrawe — niestety, pismo nasze nie mogłoby użyć tyle szpalt na opisanie tych wszystkich, nadzwyczaj licznych nadszyci, wyływających z kupna na raty. Trzeba więc zakończyć z przestroją na ustach: „Nie kupuj nigdy na raty rzeczy zbytkowych: książek, obrazów etc! Gdy potrzebujesz rzecz jaką konieczną, a nie masz od razu kwoty potrzebnej, to uskładaj ją sobie wpięrow, lub ostatecznie pożycz raczej na lichwiarski procent, a unikaj kupna na raty! Agentów, komiwojażerów itp. unikaj jak ognia, bo te szeszwane liły sadła ci naleją za skórę, skoro tylko dasz się im wziąć na kawał. Od głodu, ognia, wojny i komiwojażerów zachowaj nas Panie!“

## KRONIKA.

Nowy Targ, d. 1. października 1899 r.

Książę biskup krakowski po ukończonej wizytacji kanonicznej w Podhalu przejechał w dniu 19 b. m. z Zakopanego przez Nowy Targ.

Czy to nie śmieszne. Magistrat nowotarski wniósł doniesienie karne przeciw redaktorowi naszego pisma, o gwałt publiczny, popełniony rzekomo przez odebranie złodziejowi psa własnością p. Florka będącego, skradzionego w sklepie Spółki handlowej.

Magistrat twierdzi, że to nie złodziej lecz oprawca miejski, a że on jest prostym złodziejem, to udowadniany tem, że skradł psa z kagańcem Starosty p. Rudzkiego za co został na rozkaz jednego z radnych przez sierżanta policyi aresztowany. — Świętny Magistracie! Jeżeli chcesz, aby poznać można twych dygnitarzy miejskich, to spraw im bodaj kaszkiety rogate.

Na czasie. Pismo, które nam nadesłane zostało, a które reproduujemy brzmi: „Szanowna Redakcyo! Hełroć dostaję Podhalanina w ręce i czytam o Magistracie w Nowym Targu, wpadam w szewską pasję, lecz gniew mój skierowany jest przeciw Redakcyi, która nie czytając widocznie nadesłanych korespondencyj zamieszcza je bez zmian. Czytam o Magistracie i Burmistrzu. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Redakcyi, że Nowy Targ nie ma Magistratu tylko *Zwierzchność gminną*, przeto nie może mieć Burmistrza, tylko zwykłego *naczelnika gminy* recte wójta, jak to ma Gliczarów. Proszę przyjąć do wiadomości to moje oświadczenie, gdyż poczuwam się do obowiązku zwrócenia uwagi Redakcyi na rażący błąd. Z poważaniem (Podpis). Powyższe pismo umieszczamy z przyjemnością i od dzisiaj będziemy tytułować „*Panie naczelniku*“ głowę naszej Zwierzchności gminnej, ale *nie* powie naczelnik gminy, gdyby jako znak swej władzy musiał nosić na piersiach blaszaną oznakę wójtowską?

Graj już nie gra hazardownie w kregle, lecz ot tak na zbytki zabawia się na kregielni w pieniądze. Tak bowiem wykazała sądowa rozprawa w sądzie nowotarskim w dniu 21 b. m. gdzie po zaprzysiężonych zeznaniach J. Langer'a został Szymon Grei uwolniony od winy i kary. — Dalszy epilog tej sprawy, jak nas informują, rozegra się później, gdyż strony interesowane nie chcą w takie zbytki wierzyć.

Stanisław Krówka sierżant policyi i kapelmistrz straży ogniowej zrezygnował z swej posady i opuścił Nowy Targ.

„Gdybyś niedźwiedziu w mateczniku siedział, nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział“. Stare to i prawdziwe przysłowie, przekazane ku wiecznej pamięci w epopei A. Mickiewicza: „Pan Tadeusz“ nie pożałi się na brak przykładu i w Nowym Targu. — Jest tu pewien Pan mający agencję gazet. Pan ten wie, że sprzedający gazety nie powinien mieć żadnych przekonań i z tego mu się zarzutu nie czyni bo pod względem bezwynalności co do przekonań — jest w kropce. W jednym tylko punkcie wykoleił się z równowagi — widocznie był jakiś błąd w torze — jak to Kuryer pisze. Przeczytawszy „Podhalanina“ przypomniał sobie pewien ustęp z biblii starego testamentu i ziemia poczęła drzeć pod jego nogami. Dlaczego? Jest akcyonaryuszem i vice dyrektorem przedsiębiorstwa zaliczkowo-rolniczego. Dr. Nowotny planami swymi o najbliższych gründerstwach roznamiętnił jego bujną wyobraźnię — poczęł słodko marzyć o rentach, dochodach i znalazł się w lubej nirwanie. I to słodkie lube marzenie przerwał mu „Podhalanin“. — Nie mogąc wyraźniej okazać swego bezsilnego gniewu, wyrzucił „Podhalanina“ z trafiki.

Zapomniał jednak biedaczysko co napisał Słowacki:

„i drzeź począłem wszystkich;  
i jeden tylko poruszyłem listek,  
a ten listek poruszył inne listeczki,  
i szmer się stał.“

Dreszcz tego pana rzeczywiście poruszył i inne listeczki. —

Stał się szmer — myśmy go słuchali i tłumaczyły go na język człowiekowi każdemu przystępny: Wiedzą prawie wszyscy, iż Hr. Zamoyski, pragnąc z całego serca przyjść z pomocą katolickiej ludności powiatu, pomimo szczerych swych życzeń nie może się doczekać takich rezultatów swej żmudnej i kosztownej pracy — o jakich marzy. —

Główną zaporą, o którą się rozbijają dążenia Hr. Zamoyskiego są pewne osobniki, które łaszą się kornie około Hr. Zamoyskiego, służą mu na capkach, a gdy stracą Hr. Zamoyskiego z oczu, z zamiarów Hr. Zamoyskiego śmieją się w kulak, przemysłiwając tylko, jakby interes można zrobić na Hr. Zamoyskim. —

Do takich antysemitników co strzyżą i gółą należy i p. D. którego „Podhalanin“ wykurzył z knieji.

Taktyka „Kurjera lwowskiego.“ Nie dawno biadał „Kuryer lwowski“, że Hr. Zamoyski w niesłychany sposób wpłynął na podwyższenie cen taryfowych za przewóz osób i towarów na szlaku drogi żelaznej Chabówka-Zakopane. Jak to podwyższenie wygląda przekonana się każdy, kto chociaż raz w ręku miał austriacką taryfę kolejową. Od tego żalostnego lamentu nie wiele upłynęło czasu, a tu „Kuryerek lwowski“ wypisuje hymny pochwalne dla przedsiębiorstwa budowy kolei Chabówka-Zakopane.

W Nrze 261 z 20 września b. r. czytamy bowiem: „Jazda pociągu inwentarzowego na nowo zbudowanej kolei — mimo wielkiego ciężaru odbyła się dobrze; w jednym tylko miejscu *zdarzało się*, że grozi wykolejenie. Widocznie jest jakiś niewielki błąd w torze, który zostanie natychmiast poprawiony.“ — Artykuł podobny w „Kurjerze lwowskim“ dziwnie wygląda. Artykuł ten jest albo wprost inspirowany przez przedsiębiorstwo budowy, albo też napisany pod wrażeniem wyroku w Rennes. — Zwrot: „mimo wielkiego ciężaru“, każe się domyślać, iż „Kuryer lwowski“ nie wie do czego kolej żelazna służy. Chyba nie do przewożenia pierza?

Może zachodzi tu i ta okoliczność, iż artykuł ten pisał urzędnik kolejowy, stały współpracownik „Kurjera“, który dla zasady — zechciał zapomnieć, iż obciążanie pociągu odbywać się musi na podstawie stałych norm. — Na nowych liniach jest ono minimalne. Zabawniejszym jest ustęp, gdzie „Kuryerek“ pisze: „w jednym tylko miejscu z powodu jakiegoś *niewielkiego błędu* mało co nie nastąpiło wykolejenie“ — ale to bagatelka.

Przypominamy tedy „Kurjerowi lwowskiemu“ że właśnie z powodu takiego małego jakiegoś błędu w torze (mostku) nastąpiła katastrofa w r. 1897 pod Kołomyją, — z powodu tej *malutkiej* wady, ludzie potracili życie. —

„Kurjer lwowski“ nie chciał wiedzieć, że ten jakiś nie wielki błąd — to wielka wada i że takich usterek na szlaku kolei Chabówka-Zakopane jest bardzo — bardzo dużo. —

„Kurjera“ musiało przedsiębiorstwo silnie zamagnetyzować, kiedy wydrukował podobne głupstwa — kolej Chabówka-Zakopane jest budowana echt po żydowsku — pardon! autonomicznie. Swoją swego kontroluje, a przysłowie powiada: „Kruk krukowi oka nie wydziobie“. Kiedy pierwszy pociąg z małym ciężarem (wielkiego tor nie uniesie) drogą tą się przesunie, trzeba będzie wymieniać progi, bo nowe już zgnęły. Wydziałowi krajowemu doniesiono wprawdzie o tem — ale w autonomii galicyjskiej jest dosyć zgnilizny więc wszystko w porządku. —

Niespodzianki po otwarciu kolei przekonają wszystkich, jak się robią interesa na budowie kolei na koszt akcyonaryuszów i podatkowców. — Hańba!

U nas inaczej! Młody Grek uczył się w Atenach na każdym kroku, gdzie się ruszył; wszystko podniecało jego uczucia szlachetne, zwłaszcza uczucie miłości ojczyzny, poczucie prawdy i sprawiedliwości i uczucia estetyczne i wyrabiało w jego umyśle chęć postępowania śladem przodków swoich, którzy się odznaczyli w służbie dla dobra publicznego.

Rynek ateński, to szkoła historii dla młodego chłopaka, kształcąca jego umysł i serce i przygotowująca do służby publicznej.

Rzędem stały tam, jak nam Ujejski w „Maratonie“ powiada, posągi ludzi dla Grecyi zasłużonych. Ojciec, oprowadzając dziecko po rynku, tłumaczył mu, że ustawienie takiego posągu jest najwyższem odznaczeniem danem od Narodu i tłumaczył, za co te odznaczenia były udzielane. A młodemu Grekowi świeciły się oczy, a w duszy rodziła się myśl jakaś patryotyczna, bo oglądał już naprzód, czy będzie miejsce dla jego posągu.

Gmachy publiczne jak Akropolis, Erechtejon i inne przynęcały poniekąd jego umysł, ale z drugiej strony rodziły w nim to przekonanie, że naród, który takie gmachy postawił, musi być silnym i potężnym, tem więcej warto odznaczenie z jego strony, choćby ono nawet było i ostracyzmem.

A całość miasta, gdzie każde miejsce wyzyskano wedle wrodzonych zasad estetyki, gdzie ukryto umiętnie to co razi oko, a wysunięto naprzód tylko całość harmonijna, gdzie spokój,



powaga, czystość i potęga pracy ludzkiej przykuwały na każdym kroku oko chłopca, — czyż też nie wyrabiał uczuć estetycznych i nie kazało potem już obywatelowi nie tylko ich strzedz bez nakazu, ale uważać na to, żeby ich inni strzegli, i oddziaływać w tym kierunku?

Toż Ateny wydały nam wzory najlepszych obywateli, tam najwyżej stanęła swego czasu sztuka, literatura i nauka, służąc do dziś za wzór całemu światu, choć nie było szkół skomplikowanych jak dzisiaj. Była za to szkoła życia, były na każdym kroku wzory, na których się młodzieńcy kształcili i które nie pozwalały mu zapomnieć o tem, że i dla jego posagu znajdzie się miejsce na rynku obok zasłużonych.

Zapytać mu imy czego może się młody umysł nauczyć na naszym rynku nowotarskim, lub w ogóle w Nowym Targu. Nie tylko, że nie wyniesie dodatnich wpływów, ale wpływom tym musi w domu przeciwdziałać rodzina a w szkole nauczyciel.

Nieczystość i śmiecie na rynku nowotarskim jak to w dniu świątecznym 8-go b. m. było, świadczą, że Naczelnictwo gminy nie chce czy też nie może zwracać uwagi na czystość i porządek. Głowo miasta! Gdy spocznieś kiedyś na laurach w zasłużonym stanie spoczynku, wystawią Ci na rynku współobywatele posąg ze spiżu, powodowani miłością, żeś pozwalał im na wszystko, tak jak miłością zaślepiony ojciec względem swych dzieci postępuje. Po takiej Twej działalności spoczynek będzie Ci miły.

**Tani kredyt chłopski.** Dziwne są zaiste zrządzienia boskie! Z wszystkich krajów koronnych najbiedniejszą jest Galicya, dlatego, że lud ma bardzo wiele niepowołanych opiekunów, lecz prawdziwych dobrodziejów mało. Nędza galicyjska przechodzi wszelkie pojście ludzkie a powołane czynniki do złagodzenia takowej biorą się albo niedołążnie do rzeczy, albo też z góry mają już złe zamiary. Najlepsze ustawy nie pomagają, gdy zła wola i egoizm je paraliżuje. Galicya powinna u schyłku stulecia urządzić formalną światową wystawę Panamy, aby dać poznać cudzoziemcom, jak oszukańczo i egoistycznie umieją wyzyskać sytuację nasi przodownicy i krajowi luminarze. Gdy w Galicyi przyjacielu ktoś ci powie, że ten lub ów jest czciogodny i poważany osobistością, że pracuje jedynie dla dobra ogółu, z góry możesz mu śmiało powiedzieć, że ten pan to samolub i jeżeli nie przyczyni się otrzeć łzę biedakowi, to pewno ich kilka więcej mu wyciśnie. Sek galicyjski jest właśnie niezamożność i nieporadność ludu, które tamują wszelki przemysł, a krwawo zapracowany wdowi grosz wychodzi za granicę i wzbogaca żywioł nam nieprzychylny.

Wobec takiego stanu rzeczy, widzą nasi pseudo opiekunowie jedyny ratunek w gründerstwach banków, kas oszczędności i Towarzystw zaliczkowych, celem stworzenia taniego kredytu.

Jak wygląda ten tani kredyt, musimy się bliżej mu przypatrzeć. Banki udzielają kredytu włościanom jedynie na hipotekę, a za normę przy udzieleniu pożyczki służy zazwyczaj połowa wartości gospodarstwa.

Jako przykład dajemy: Chłop ma gospodarstwo gruntowe w wartości 1000 złr., a chcąc do kupić kawałek gruntu od sąsiada za 400 złr. potrzebuje pożyczki 500 złr. Bank przedewszystkiem zarządza albo sądową detaksację lub daje zbadać wartość gospodarstwa przez swego męża zaufania. Takie ocenienie kosztuje co najmniej do 15 złr. następnie kontestacja urzędu gminnego, wyciąg hipoteczny, arkusz posiadłości gruntowej, skrypt dłużny w formie aktu notaryalnego, podanie hipoteczne, ponowna kontestacja wyciągu hipotecznego, doręczenia stempła do powyższych dokumentów kosztują co najmniej kwotę 50 złr. Gdy zważymy, że tego rodzaju bank nie mając zastęp-

stwa w dotyczącym powiecie żąda jeszcze legalizowanego kwitu na odbiór pożyczki, którą wypłaca bank w listach zastawnych (obligacyjnych) których kursowa wartość po największej części od nominalnej wartości jest o kilka guldów niższą, przeto musi się liczyć znowu stratę przeszło 20 złr., którą pożyczkobierca ponosi. Gdy policzymy jeszcze pobierane przez bank koszta administracyjne i ściągnięty półroczny procent, to znowu okazuje ubytek z pożyczki do 20 złr.

Chłop zaciągnął pożyczki 500 złr.  
 Ocenienie kosztowało . . . . . 15 złr.  
 Dokumenta, skrypt i stempel . . . . . 50 „  
 Różnica kursu obligów . . . . . 20 „  
 Procent i koszta administracyjne . . . . . 20 „  
 Razem . . . . . 105 „

Przy tej sposobności nadmienić nam wypada, że biedne chłopisko, zanim pożyczkę podniósł z banku, musiał na koszta i wydatki zapożyczyć kilkadziesiąt guldów, od których procent usłużnemu behwiarzowi w kwocie 5 złr. uścić musiał. Na starania pożyczkowe wydał 120 złr., winien bankowi 500 złr., a kupił grant za 400 zł.

Widzieliśmy kredyt bankowy, a teraz przyjrzyjmy się kredytowi w Towarzystwach zaliczkowych galicyjskich. Pożyczkobierca musi być członkiem Towarzystwa, musi zapłacić wpisowe, udział, podnieść skrypt lub weksel, podpisać deklarację ograniczonej lub nieograniczonej poręki (jest to brzytewka do własnego samobójstwa) poznać się na rzeczy względem pana dyrektora i panów urzędników, opłacić (najczęściej 8%) procent, zobowiązać się płacić odsetki zwłoki, (najczęściej 10%) i opłacać koszta administracji (też 5%), to przychodzimy do przekonania, że ten tani kredyt jest tylko fikcyjny, a biedne chłopisko pracuje latami na to, aby jedynie opłacać lichwę pod najróżnorodniejszymi postaciami i nie zdaje sobie sprawy z tego, że na poczet długu płaci latami i wypłacić się nie jest w stanie.

Instytucje te dobroczynne natomiast dają możliwość pupilkom różnym kreatur wpływowych, do prowadzenia rozwiozłego i hulaszczego życia, a gdy im zabraknie wyderkałów, a płaca nie wystarcza, zagłębiają swe rączki w kasach ogniotrwałych.

**Krościenka.** W dniu 25 września b. r. przybył do nas wiecować ks. Stojałowski. Przyszło do krwawych zajęć. Gmina żądała delegacji nrzędnika starostwa nowotarskiego. (Telegram ten zamieszczamy, sprawozdawca nasz wysłany na miejsce wypadku.)

**Rozbicie.** Zwołane walne zgromadzenie przez naszych gründerów Dra Nowotnego i propinatora Żurka na dzień 20 września b. r. celem stworzenia nowego towarzystwa handlowego nie przyszło do skutku z powodu braku udziałowców. Gründerzy nie dali jednak za przegrana i ponowne zgromadzenie zwołano na 17 b. m.

**Bacność pospółtacy.** Według ogłoszenia Starostwa w Nowym Targu wszyscy obowiązani do służenia w pospolitem ruszeniu mają się u naczelnika gminy miejsca swego pobytu w dniu 15 października b. r. zgłosić.

**Zebrańie kontrolne landwerzystów** odbędzie się w Czarnym Dunajcu 20 b. m., w Poroninie 21 b. m. w Nowym Targu 23 b. m., w Krościenku 26 b. m.

**Otwarcie kolei Chabówka-Zakopane** nastąpi w dniu dzisiejszym. Urzędnicy ruchu zajęli już swe miejsce urzędowania. W dniu 26 września b. r. odbyły się próby obciążania mostów.

**Uczta pożegnalna.** Zakopane 12. września. Wczoraj wieczór odbyła się w hotelu Sieczki, pożegnalna uczta dla ustępującego stąd naczelnika poczty pana Teofila Kossonogi. Serdeczna owa owa wśród kilkadziesiątu toastów przeciągnęła się do późnej nocy. Uczestników było około czterdziestu.

**Ciężkie czasy.** Nie wiemy wprawdzie co jest powodem drożyzny, jednak zaznaczyć nam wypada, że w handlach wszystkich artykułów ceny znacznie się podnoszą i każdy pyta z trwogą co będzie dalej.

**W obronie godności stanu lekarskiego.** Krakowska dyrekcyja kolei skarbowych ogłasza w ostatnim numerze *Przeglądu lekarskiego* następujący konkurs:

„Na posadę lekarzy c. k. kolei państwowych na otworzyć się mającej linii Chabówka-Zakopane z siedzibą w Nowym Targu i w Zakopanem ogłasza się niniejszem konkurs. Do okręgu lekarskiego w Nowym Targu przydzielona będzie przestrzeń od kilometra 0-0 do kilometra 29-0 wraz z budkami strażniczymi, na tej przestrzeni się znajdującymi i ze stacyami: Raba Wyżna, Sienawa, Lasek, Nowy Targ i Szafary. Okręg lekarski w Zakopanem obejmować będzie przestrzeń od kilm. 29-0 do kilm. 43 560 również z budkami strażniczymi, tamże się znajdującymi i ze stacyami: Biały Dunajec, Poronin i Zakopane. Do obowiązku lekarza kolejowego należy w pierwszym rzędzie bezpłatne leczenie członków kasy chorych, ich żon i dzieci do 18 roku życia, na przydzielonej przestrzeni się znajdujących, jakoteż wykonywanie innych czynności lekarskich, dotyczącymi przepisami bliżej określonych.

„Z posadą lekarza kolejowego w Nowym Targu połączone jest honorarium w kwocie 180 złr. — w Zakopanem w kwocie 100 złr. rocznie. O posady powyższe ubiegać się mogą doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy się wykazą dłuższą praktyką szpitalną, osobiście na oddziale położniczym i chirurgicznym. Podania, należycie udokumentowane i znaczkami stempłowymi na 50 ct. zaopatrzone, wnosić należy najdalej do 25 września b. r. do c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie (oddział I.), gdzie też bliższych informacji zasięgnąć można. Posady powyższe obsadzone będą od 1 października 1899 roku.“

Jest to dokument, który pozostanie na zawsze świadectwem, jak u schyłku XIX wieku w Austrii i w Galicyi szanowano naukę, jak wynagradzauo jej reprezentantów, jak płacono tym, co strzedz i ratować mają najcenniejszy skarb jednostek i społeczeństw: zdrowie! Wszak od płatnych po 15 złr. i 8 złr. miesięcznie „funkcjonaryuszów“ wymaga się ukończenia studiów uniwersyteckich, wysokiego stopnia naukowego i dłuższej praktyki.

Wedle konkursu krakowskiej dyrekcyi kolejowej lekarz w Nowym Targu jeździć ma na każde zawołanie, do chorych o 29 kilometrów, za honorarium 15 złr. miesięcznie, a lekarz z Zakopanego otrzyma 8 złr. miesięcznie za praktykę w obrębie 14 kilometrów. Nie ulega wątpliwości, że maszynista, lub starszy konduktor więcej zarabia tytułem dodatku od kilometra przebytej drogi, niż lekarz tytułem stałego honorarium.

Wyznaczenie takiego honorarium jest krzywdą dla lekarzy — ale też jest wprost ubliżeniem ich stanowisku i godności. Izba lekarska — powołana do obrony interesów i godności stanu lekarskiego, powinna tu wystąpić z bardzo stanowczym protestem.

**Czas odnowić przedpłatę.**

Z powodu znacznych zaległości prenumeraty, w razie nieuiszczenia takowej, przestaniemy wysyłać pismo nasze. Upraszamy przeto uprzejmie o wyrównanie rachunku.

*Redakcyja.*

**Skład kwasu węglowego płynnego**  
 utrzymuje w Nowym Targu  
**firma J. Mandel**

której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najskawniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cylindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody sodowej.

**Zakład wyrobów rzeźbiarskich**

ulica Krupówki

kupuje za gotówkę odpowiednie drzewa na rzeźby  
 a mianowicie:

lipy, grusze, jawory, brzosty, jasionie i t. p.

oraz wszelkie drzewa budulcowe.

I. F. J. Komendziński. — Zakopane.

**Kalendarz ilustrowany**

»PODHALANIN«

na rok 1900

wyjdzie z druku w październiku b. r.

Makład 10.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie prócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracyami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Inseraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracji „Podhalanina“ o ile możności wcześniej, spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

**Co dzień świeże kuracyjne**

**WINOGRONA**

włoskie, bańskie, tokajskie, oraz jabłka i gruszki tyrolskie poleca

handel towarów mieszanych

Karola Laura zięć H. Jurkiewicz w Nowym Targu.



**Drobne ogłoszenia.**

Kto chce pić  
dobre, czyste, naturalne  
**WINO**  
niechaj kupuje jedynie w pierw-  
szym handlu win  
**Szymona Pastora**  
w Nowym Targu.

**Pośredniczę**  
we wszystkich sprzedażach i kupnachs  
tak ruchomości jakoteż nieruchomości,  
handel końmi to moja specjalność.

**I. Langer**

faktor w Nowym Targu.

**Realność** przy ulicy Nowotarskiej w Za-  
kopanem, składająca się (ze  
z wszystkimi prawami, trafiką  
i wyszynkiem wina) z 6 ubikacji: tudzież ogrodu,  
piwnicy, stajni, wozowni i stodoły zaraz do  
sprzedania. — Wiadomość dział inseratowy  
„Podhalanina“ w Nowym Targu.

**Fortepian** starszy tanio do sprze-  
dania.  
**Pianina** poszukuje się natychmiast celem  
kupna.

Zgłoszenia dział inseratowy „Podhalanina“  
w Nowym Targu.

**Cytra i skrzypce**  
stare, ograne są do sprze-  
dania.

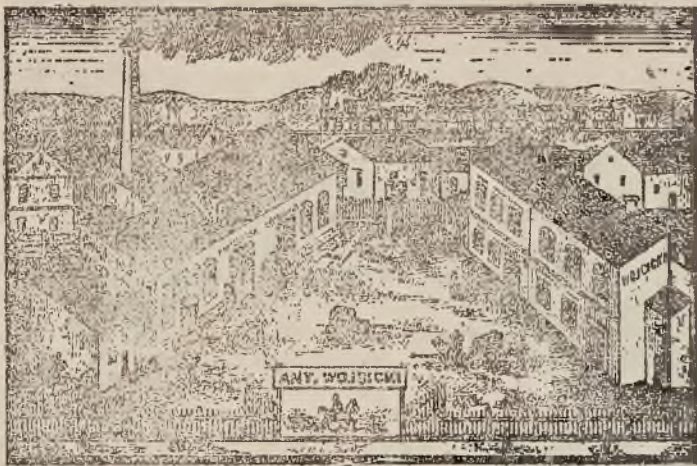
Wiadomość: Dział inseratowy „Podhala-  
nina“ w Nowym Targu.

\*\*\*\*\*  
**A. Wójcicki**

W TARNOWIE.

Wyrób powozów i  
wózków różnego ga-  
tunku.

\*\*\*\*\*



\*\*\*\*\*  
Stare pojazdy przyjmuje  
w zamianę.

Naprawy i odnowienia usku-  
tecznia się według z góry  
obliczonych kosztorysów w  
najkrótszym czasie.

**Ceny umiarkowane.**

\*\*\*\*\*

Pomieszkania w Nowym Targu w bliskości  
Rynku o trzech pokojach, kuchni, piwnicy  
poszukują się. Zgłoszenia w Administracji  
„Podhalanina“ w Nowym Targu.

pokój przy rodzinie z obsługą i wiktem do-  
mowym do wynajęcia. Panie nauczycielki  
mają pierwszeństwo. Wiadomość w Admi-  
nistracji „Podhalanina“ w Nowym Targu.

**Jan Markocki**

majster murarski i rysownik

zamieszkały obecnie w Nowym Targu, po  
ukończonej budowie stacji kolejowych, z po-  
czątkiem października zamieszka stale w Za-  
kopanem i przyjmować będzie wszelkie robo-  
ty w zakres budownictwa wchodzące.

Z poważaniem

**Jan Markocki.**

Największy i pierwszy koncesjonowany  
**ZAKŁAD POGRZEBOWY**

„Pompes Funebres“

**A. Szafrańskiego**

W KRAKOWIE

(Wesola), ul. Kopernika L. 32, Filia ul. Mikołajska L. 16. Nr. telefonu 51.

Posiada w wielkim wyborze TRUMNY metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. — Matera-  
ce i poduszki do trumien. — Wszelkie nbrania żałobne, Krzyżki i Krzyże nagrobkowe. —  
POMNIKI KAMIENNE, zawsze kilka grobów murowanych do odstąpienia lub wynajęcia. —  
Wielki wybór WIENCÓW z sztucznych i żywych kwiatów. — SZARFY z napisami do wień-  
ców. — Najpiękniejsze KARAWANY oszklone i nieoszklone. — Zaprzęgi do wyboru: konie  
białe i kare. REMIZY jednokonne i parokonne. — Wysła ludzi w bogatych uniformach do  
asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najspanialszych do' najskromniejszych w najdrobniejszych szcze-  
gółach rzetelnie, po nader umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. J. I. Kraszewskiego, M. Zyblikiewicza, przewiezienie zwłok  
A. Mickiewicza, a ostatniemi czasy Jana Matejki, Lenartowicza i Asnyka.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Podhalanina“.

**Józef Kulik**

poleca swój  
**ZAKŁAD FRYZYERSKI**  
w Nowym Targu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Właścicieli realności, że  
podejmuję się

osuszania najbardziej zawilgoconych ubikacyj

oraz

wyniszczenia grzyba drzewnego

specjalnie preparowaną

**masą szklaną**

w czasie bardzo krótkim i wprawnymi robotnikami.

Wiadomo, jak niszcząco działa wilgoć w mieszkaniu na zdrowie ludz-  
kie, obicia, meble i t. p., otóż środkiem tym osuszam najmocniej przesią-  
knięte wodą ściany mieszkań, suteryn i piwnie, tak, że wilgoć znika bez śladu.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuję w domu moim przy ul. Nowy Świat l. 80.

Z poważaniem

**Ignacy Ostrega**

podmastry murarski  
w Tarnowie.

Aby umożliwić chrześcijańskiej ludności Podhala nabycie portretu ku uczczeniu **Jego Ekscelencji Księcia Biskupa krakowskiego Jana Kniazia de Kozielsko Puzyny** z powodu odbytych już wizytacji kościołów w Nowotarszczyźnie, postaraliśmy się o tanie wydawnictwo portretów w gabinetowym formacie. Cena portretu **15 centów**. Odsprzedawcom odpowiedni rabat. — Sądzymy, że Najprzewielebniejsze Duchowieństwo, poprze tę zdrową myśl. Portret ten nie powinien brakować w żadnym domu chrześcian dyecezyę zamieszkujących. W szczególności jest to cenna a miła pamiątka dla przystępujących do świętego Sakramentu bierzmowania.

Zamówienia na portrety przyjmuje Administr. naszego pisma tudzież filia księgarni L. Zwolińskiego i Sp. w Zakopanem.

**Odpowiedź Redakcyi.**

Dr. Nowotny Nowy Targ! Pismo święte mówi, iż człowiek spra-  
wiedliwy siedm razy dziennie grzeszy. Ponieważ Pan jeszcze nie uzy-  
skał tytułu sprawiedliwego za życia i zapewne ponad biblijny wy-  
miar dziennie zgrzeszy, nie dziwnego, że „Podhalanin“ wydrukował  
pańskie nazwisko z komentarzem. Jeśli Pan jednakowoż jesteś anty-  
semitą z przekonania, nie powinien Pan zapominać jako prawy ka-  
tolik o słowach zawartych w modlitwie Pańskiej, którą zapewne  
odmawiasz. — Spodziewam się tedy, iż Pan nie zechce się na mnie  
gniewać, pomny na słowa: *Odpuść nam nasze winy, jak i my od-  
puszczamy naszym winowajcom.*

**FELIKS DOERFLER**

redaktor.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Doerfler.

**ZŁOTE RYBKI**

po 8, 10 i 15 ct. sztuka,

przy większym odbiorze znacznie taniej

oraz

**KLOSZE na RYBKI**

poleca handel towarów mieszanych

**Karola Laura zięć Henryk Jurkiewicz**  
w Nowym Targu.

Drukiem Józefa Pizsa w Tarnowie.